Nr. 22. Tarnów dnia 5. czerwca 1909 r. Rok II.

Gazeta Tarnowska

tygodnik polityczny, społeczny i literacki.

Wychodzi w każdą sobotę w południe z wyjątkiem miesięcy lipca i sierpnia.

Numer pojedynczy 10 halerzy. — Do nabycia w każdej trafice.

Prenumerata wynosi:	BIURO Redakcyi i Administracyi	Warunki ogłoszeń:
Rocznie . . . . K. 5·—	przy ul. Krakowskiej l. 22. II. p. w Tarnowie.	Za wiersz jednoszpaltowy . . 10 hal.
Półrocznie . . . . „ 2·50		„ „ drukiem tłustym . 16 „
Kwartalnie . . . . „ 1·30		„ „ „Nadesłane“ . . . 30 „

Przyjaciół naszego pisma prosimy o życzliwe poparcie.

Słowa prawdy wszechpolakom.

Z powodu ostatnich zajść w Kole Polskiem, przy których sposobności dosadnie skompromitowali się wszechpolacy przez swego nieopatrznego prezesa — posypały się w prasie wszechpolskiej na Stronnictwo Ludowe i posła Stapińskiego najrozmaitsze zarzuty. Obecnie zbiera to razem w znakomitą odpowiedź wszechpolskim obłudnikom „Dziennik Polski“, z którego ten artykuł w skróceniu przedrukowujemy.

Dawno już nie sprezentowała się obłuda tak bez maski, jak niedawno na szpaltach „Słowa Polskiego“! Wichrzycielami nazwano tych, którzy ośmielają się żądać, ażeby Koło polskie przestało wodzić za nos opinię publiczną i wyjaśniło swe stanowisko. Tego wyjaśnienia ma kraj prawo domagać się, gdyż, czy to skutkiem tajnych jakichś zakulisowych machinacyj i układów, czy skutkiem bezprogramowości, czy skutkiem nieudolności kierownictwa, zaszedł szereg faktów, które muszą budzić w wysokim stopniu zaniepokojenie. Fakty te nie są wymysłem wichrzycieli, są one zapisane bądź w stenograficznych protokołach posiedzeń parlamentu, bądź w protokołach posiedzeń Koła lub zapiskach komisyj parlamentarnych. Otóż fakty te mówią:

1. Że od czasu ostatniej rekonstrukcyi gabinetu. Koło polskie zbliżyło się do Niemców i w najobojętniejszych dla nas sprawach głosowało z nimi przeciwko Słowianom.

2. Że postępowanie to zostało zakwestyonowane zarówno w prasie czeskiej, nawet w najprzychylniejszym nam jej odłamie, jak i że z tego powodu stosowano pod adresem Polaków ubolewanie i zarzuty, nie bez racyi.

3. Faktem jest dalej, że Niemcy na te umizgi Koła nietylko nie odpowiedzieli żadnym czynem, ale przeciwnie, od owego czasu zaczęli jeszcze brutalniej występować. Nigdy jeszcze hakata niemiecka w Galicyi uosobiona w „Bundzie“ nie występowała tak agresywnie i z taką butą, jak obecnie, nigdy też nie pracowano nad zjednoczeniem „karpackich„ Niemców tak jawnie, jak teraz i nigdy na Śląsku nie otwierała hydra teutońska, paszczy swej tak wyzywająco, jak dziś. Od dwóch miesięcy pisma niemieckie na Śląsku piszą o nas w tonie, jakiego nawet w tych nikczemnych organach dotychczas nie spotykaliśmy. O fizycznych gwałtach w Cieszynie, Bielsku i Białej nie wspominamy.

4. Faktem jest, że w najżywotniejszej dla nas sprawie kanałowej Niemcy mimo wszelkich awansów Koła głosowali przeciw nam, a naturalnie Czesi dali także uczuć, że nie są wobec Koła żadną kurtuazyą krępowani.

5. Faktem jest, że wiceprezes Koła p. Stapiński był zmuszony na pełnem Kole żądać rewizyi obecnej polityki Koła i faktem jest, pomimo wszelkich „autentycznych“ wykrętów i tuszowań, że żądanie to jednomyślnie przekazano do rozpatrzenia właściwym czynnikom.

6. Faktem jest wreszcie, że Unia słowiańska tak dalece uczuła się dotkniętą postępowaniem Koła polskiego, że zaniechała nawet wnoszenia swych rezolucyj, ażeby tylko nie potrzebować współdziałania naszej reprezentacyi.

To są fakty niezbite, pewne, stanowcze, i żadne „najautentyczniejsze“ nawet krętactwa wiedeńsko-wszechpolskiego biura prasowego, stojącego pod protektoratem wpływowych osób, nie potrafią wmówić w myślącą opinię, że one nie zdarzyły się — nie zaistniały! Ale są i inne jeszcze objawy charakterystyczne. Dość przypomnieć admonicyę, daną agraryuszom niemieckim w wiedeńskim liście do „Frankfurter Ztg“ (!) o to, że w sprawie kanałowej nie uszanowali drażliwości Polaków. Ten prusko-niemiecki (chociaż nie zupełnie hakatystyczny) głos, odzywający się w interesie Polaków w Austryi, to istotnie fenomen,

wart przechowania w archiwum wszechpolskiem; może kiedyś doczekamy się jeszcze, że „Nord. Allg. Ztg.“ wystawi nam pochlebne świadectwo za naszą prawomyślność wobec Niemców na wiedeńskim gruncie! A dalej wiadomość ta charakterystyczna — acz z niemieckiego pochodząca źródła — że Niemcy pośredniczyli pomiędzy Rusinami a Polakami w interesie uniwersytetu ruskiego i że „odnieśli wrażenie“, że Polacy rezolucyi tej nie będą się sprzeciwiali. Czyż to wszystko nie mówi wyraźnie, że za kulisami dzieje się, lub stało się coś, o czem kraj nie wie, że zaszło coś, co spowodowało Koło polskie do zmiany dawnej, wypróbowanej polityki wolnej ręki na sojusz z Niemcami.

Jakie warunki, jakie korzyści tej zasadniczej i sprzecznej z naszemi tradycyami zmiany? — takie pytanie może i musi kraj postawić Kołu.

Wichrzycielami śmie nazywać oficyalista endecki tych, którzy domagają się wyjaśnień — a nam się zdaje, że wichrzycielami są ci, którzy na własną rękę pchają kraj tam, gdzie on iść nie chce i nie pójdzie. Twierdzą wszechpolacy, że ci, krytykują obecną politykę Koła, chcą je rzucić w ramiona Unii słowiańskiej. To kłamstwo popełniane ze świadomością! Nikomu nie śniło się żądać, ażeby Koło przystąpiło do Unii, albo żeby chociaż szukało z nią ścisłego sojuszu na dłuższą metę. My, Polacy mamy inne warunki polityczne i musimy pilnować przedewszystkiem swoich spraw i praw i w najsympatyczniejszej nawet Unii tonąć nie możemy i nie chcemy. Kłamstwem więc jest także, jakoby część opinii publicznej czy ludowcy chcieli wprowadzać jakieś *novum* słowiańskie, do naszej wiedeńskiej polityki, natomiast prawdą jest, że poważna opinia kraju zaniepokoiła się objawem, iż Koło wbrew dobrej naszej tradycyi zdaje się być związane z Niemcami przeciw Słowianom — a to zupełnie co innego! Właśnie owi „wichrzyciele“ nie tylko nie dążą do czegoś nowego, ale bronią tradycyjnej, uczciwej polityki Koła, która będąc zawsze polską, nigdy nie dała się użyć za narzędzie Niemcom przeciw Słowianom!

Jeżeli to zaniepokojenie nie jest uzasadnione, niechże Koło stosowną deklaracyą kres mu położy, niech jasnem wypowiedzeniem się obali fałszywe pogłoski. Ale musi to uczynić Koło jako takie, nie zaś niepowołane figury, które nie mogą mieć pretensyi do tego, by im społeczeństwo ufało i którym też społeczeństwo nie ufa.

Więc ci, którzy — wskazując na fakty niezaprzeczalne i na pogłoski prawdopodobne, domagają się wyjaśnienia — to wichrzyciele!

A jak nazwać tych, którzy o Kole polskiem wypisywali niestworzone rzeczy w czasie, gdy na jego czele stał jak kryształ czysty człowiek, śp. Apolinary Jaworski — ów, zdaniem „Słowa“, lokaj dworski“, który jednak charakterem, prawością i rozumem stał o całe niebo wyżej od swych „sędziów“ i karykaturalnych imitatorów.

A jak nazwać tych, którzy zaproponowawszy słynną „wymianę mózgów per *fas et nefas* do spółki z „Neue Fr. Presse“ i „Zeit“, którym dostarczali kłamliwych artykułów (fakt autentyczny) pracowali nad podkopaniem prezydyum Koła, z którego wygryźli i Dzieduszyckiego i Abrahamowicza — dlatego, żeby swoich osadzić ludzi?

Jak nazwać tych, którzy pod Dzieduszyckim jako ministrem kopali dołki, tylko dlatego, że im zadługo zawadzał na fotelu ministeryalnym?

Jak nazwać tych, którzy na świeżą mogiłę śp. Wojciecha Dzieduszyckiego rzucili jadem długo tłumionej nienawiści?

Jak nazwać tych, którzy przez cały czas urzędowania ministra finansów Korytowskiego walczyli z nim najpodlejszą bronią, a później ośmielili się rzucić na niego — Polaka — nikczemne podejrzenie, że szafował austryackim skarbem publicznym w interesie partyjnym?

Jak nazwać tych, którzy po ustąpieniu Abrahamowicza i po śmierci Dzieduszyckiego nie umieli ukryć swej radości i cieszyli się niemal, że ci dwaj tak wybitni ludzie nie będą już „dzielić“ Koła...

Jak nazwać tych, którzy każdego, kto nie idzie ślepo za ich wolą, zwalczają bronią godną zwykłego zawodowego rewolwerowca, którzy założyli sobie dwie korespondencye we Wiedniu, specyalnie dla brutalizowania i oczerniania niewygodnych im ludzi — i to na wrogim, niemieckim gruncie?

Więc my jesteśmy wichrzycielami — a jak was nazwać — rycerzyki ze spuszczoną przyłbicą i piórem zatrutem jadem oszczerstwa?

To samo „Słowo“, które zbiera z taką emfazą składki na dar Grunwaldzki, mający być potężną bronią w naszej walce z naporem wrażego germanizmu, to samo „Słowo“, które na trzeciej stronie drukuje rozczulające nieraz swą prostotą listy ofiarodawców na dar antiniemiecki — na pierwszej stronie nazywa wichrzycielami tych, którzy nie chcą, by Koło polskie szło w służbę Niemców, by występowało wrogo wobec pobratymczych Słowian.

Więc dwa duchy żyją w tem „naczyniu cnoty obywatelskiej, zasad narodowych, charakteru politycznego i nieomylnego rozumu“ — słowem w „Słowie Polskiem“. Duch słowiański, który każe mu zbierać przy dźwiękach „tam-tamu“ własnej reklamy składki na rzecz funduszu bojowego przeciw zaborom niemieckim, tudzież popierać politykę p. Dmowskiego w Pradze i Petersburgu — i drugi duch, widocznie „prawdziwie endecki“, który pcha Koło polskie na gruncie austryackim w objęcia Niemców i każe mu zająć wrogie wobec reszty Słowian stanowisko.

Sprawy miasta.

Sprawozdanie

z posiedzenia Rady miejskiej, odbytego we czwartek, d. 3. bm. pod przewodnictwem Burmistrza Dra Tertila.

Po odczytaniu protokołu z ostatniego posiedzenia odczytuje Burmistrz nadeszłe pisma 1) „Nasz“ poseł Battaglia dowiedział się dopiero z „Pogoni“, że nie dopilnował sprawy sankcyi ustawy wodociągowej. Stara się więc w liście adresowanym do Rady wykazać, że udało mu się zniżyć taryfy kolejowe, a zniżka dla samej Galicyi wyniesie około 3 miliony Koron.

Dr. Schützer prosi p. Burmistrza, ponieważ on z p. Battaglią koresponduje, aby mu wyraził podziękowanie, podtrzymuje jednak swoje zarzuty, że p. Battaglia, zamiast pilnować spraw miasta, zajmował się sprawami izb handlowych, a gdy mu ks. poseł Zyguliński zwrócił uwagę, że sprawa sankcyi ustawy wodociągowej źle stoi i żeby się tą sprawą zajął, odpowiedział, że niema czasu, bo jest zajęty taryfami.

Następnie Burmistrz odczytuje pismo, zapraszające Radę na uroczystość odsłonięcia tablicy pamiątkowej śp. Bronisława Trzaskowskiego, która się odbędzie dnia 12. bm. o godz. 11-tej przed południem, a poprzedzi ją nabożeństwo w kościele katedralnym o godz. $9^1/_2$ tego samego dnia i pismo z zaproszeniem na otwarcie wystawy liturgicznej, które się już w międzyczasie odbyło.

Imieniem Magistratu stawia Burmistrz wniosek o udzielenie daru Grunwaldzkiego w kwocie 1500 K. w pięciu ratach po 300 K., co jednomyślnie uchwalono.

Ponieważ na porządku dziennym jest sprawa elektrowni, więc Burmistrz z powodu łączności, wstawił dodatkowo do porządku dziennego sprawę wykupna drugiej połowy gazowni.

Radny Holzapfel wskazuje na to, że nad tą sprawą obecnie nie można debatować, bo według regulaminu muszą Radni 2 dni przed posiedzeniem znać porządek dzienny, a ten punkt wstawiono kilka godzin przed posiedzeniem, na co Burmistrz odpowiada, że o tej sprawie już 2 razy debatowano i że powinna być jako 1. punkt na porządku dziennym, ponieważ ostatnie posiedzenie zostało odroczone.

R. Dr. Schützer wprawdzie jeszcze pierwej o tem powiększeniu porządku dziennego wiedział, a raczej się tego domyślał z prośby o punktualny komplet, którego przecież nie koniecznie potrzeba do odczytania nadeszłych pism.

Burmistrz jednak zaznacza, że punktualny komplet odnosił się do punktu 5 i 6.

R. Dr. Rappaport wnosi, żeby sprawę zakupna gazowni przesunięto na później, a pierwej wysłuchano p. inżyniera Schleyena, który przedstawi swój projekt elektrowni i zaznaczy swoje stanowisko względem kupna gazowni, co też uchwalono. Dr. Goldhammer obejmuje przewodnictwo, a Burmistrz po wyjaśnieniu sprawy prosi, by Rada upoważniła Magistrat, względnie tych panów, których wybrano do podpisania umów wodociądowych, do podpisania formalnych deklaracyi w sprawie przeprowadzenia wodociągów pod mostami i torami kolejowymi. Uchwalono. Ponieważ jeszcze p. inżyniera Schleyena nie było, Burmistrz referuje w dalszym ciągu sprawę zaciągnięcia pożyczki, i oświadcza, że po wysłuchaniu zdań fachowców, Magistrat przyszedł do przekonania, że korzystniej dla miasta przedstawia się zaciągnięcie pożyczki $4^1/_2\%$ jak 4%, ponieważ przy drugiej gmina poniosłaby szkodę 134.200 K.

Prosi także, aby upoważnić Magistrat do wniesienia podania do Ministerstwa finansów o uwolnienie gminy od wszelkich opłat przy zaciągnięciu pożyczki i przy intabulacyi.

Wywiązała się dyskusya, w której zabierali głos: r. Wechsler, oświadczając się za $4^1/_2\%$ pożyczką, ale z wątpliwością, czy obrachowania prof. Matakiewicza, który rachował według 4% pożyczki, będą teraz wobec $4^1/_2\%$ pożyczki dobre, na co Burmistrz powiedział, że prof. Matakiewicz rachował pesymistycznie i niema obawy, żeby rachunek był zły. Marszałek Dr. Ringelheim będzie głosował przeciw $4^1/_2\%$ pożyczki. Dziwi się też, że pożyczka, która ma być komunalną, będzie także hipoteczną.

R. Ign. Maschler jest zdania, że 4% pożyczka będzie korzystniejsza, choć zastrzega się, że nie obliczył jeszcze tego dokładnie.

Wreszcie uchwalono zaciągnąć pożyczkę $4^1/_2\%$ i upoważniono Magistrat do wniesienia wspomnianego podania, poczem Inżynier Schleyen przedstawił swój projekt założenia elektrowni w blisko godzinnem przemówieniu, objaśniając wszystko na podstawie szkiców i planów, bardzo starannie wypracowanych. Projekt ten przedstawia się w skróceniu, jak następuje:

Elektrownia przeznaczona ma być dla dostarczenia energii, dla oświetlenia prywatnego i publicznego, dla popędu motorów przemysłowych, dla kolei elektrycznej i zakładu wodociągowego. Elektrownia stanie na gruncie zakupionym przez miasto u Chciuka. Ustawione być mają 3 garnitury maszyn po 200 koni siły każdy. Z tych dwa będą w ruchu, a trzeci służyć ma jako rezerwa. Dla zakładu wodociągowego staną 2 przetwornice, które przetransformują prąd na wysokie napięcie.

Zebranie materyałów odnośnie do konsumcyi prywatnej wykazało, że można liczyć na jakie 3200 lamp, przyczem dworzec kolejowy i sąd obwodowy nie uwzględniony. Elektryczne oświetlenie publiczne proponuje rzeczoznawca zaprowadzić tylko tam, gdzie dziś jest naftowe, na ulicach oświetlonych dziś gazem, radzi oświetlenie gazowe usilić. Do oświetlenia ulic proponuje lampy żarowe o sile stu świec każda. Takich lamp ustawićby trzeba 300. Z tych 225 świeciłoby się do godz. 11-tej wieczorem, reszta przez całą noc. Użycie lamp łukowych nie jest wskazanem jako zanadto drogie.

Dla kolei elektrycznej proponuje rzeczoznawca kolej jednotorową o dziesięciu przystankach między dworcem a Grabówką. Kursowałoby wozów 6, w odstępach 6-minutowych.

Przewody do zakładu wodociągowego radzi znawca ułożyć w całości pod ziemią, ze względu na bezpieczeństwo ruchu i bezpieczeństwo życia, ponieważ prąd o wysokiem napięciu jest bardzo niebezpieczny.

Cały kosztorys liczony bardzo ostrożnie, wszędzie wstawiono kwoty wysokie tak, że w rzeczywistości koszta będą znacznie niższe. Kosztorys przedstawia się następująco:

Roboty budowlane: Budynek główny, remiza, fundamenta maszyn, zbiorniki na wodę i ropę	K.	221.000
Urządzenie maszynowe	„	210.500
„ elektryczne	„	146.800
Sieć przewodów	„	69.000
Oświetlenie publiczne	„	9.100
Nawierzchnia dla kolei (tor)	„	167.200
Przewód górny	„	41.500
Przewody zasilające	„	14.500
Wozy	„	144.000
Razem	K.	1,023.600

Do tego należy dodać na koszta kierownictwa budowy, komisyjne i inne wydatki 10.000 K., na urządzenie warsztatów, na umeblowanie biur, wyposażenie kolei 20.000 K., na koszta sfinansowania (strata na kursie i interkulacya) 113.000 K., tak, że cała inwestycya wymagałaby 1,220.000 K. Kwota ta w rzeczywistości przez konkurencyę znacznie obniżoną zostanie.

Wydatki na ruch wynoszą razem K. 141.000, z czego 61.000 przypada na amortyzacye i oprocentowanie pożyczki, reszta na właściwe koszta ruchu. Wszystkie pozycye wydatków liczone są bardzo dostatnio i w rzeczywistości okażą się niższe. Natomiast dochody liczono bardzo ostrożnie; i tak rzeczoznawca preliminuje ze sprzedaży prądu na

oświetlenie prywatne	32000
dla motorów przemysłowych	8.100
za oświetlenie publiczne	14.940
wodociągi opłacać będą	30.000
tramwaj przyniesie	55.000
sprzedaż materyałów i instalacye dadzą	4.960
	145.000

Po pokryciu kosztów ruchu i opłacie procentów i amortyzacyi kapitału pozostaje jeszcze drobna nadwyżka. Będzie ona w rzeczywistości znacznie większą, ponieważ cyfry dochodów liczono z ostrożności nadzwyczaj nizko.

Gdyby tramwaju nie budowano, tedy wystarczyłby kapitał w wysokości 500.000 koron a nadwyżka dochodów nad wydatkami wynosiłaby 20.000, czyli dałaby 4% ponad amortyzacyę i oprocentowanie pożyczki.

W sprawie listu drukowanego rozpowszechnianego przez pewną fabrykę maszyn parowych i zwracających się przeciw motorom Diesla, rzeczoznawca wykazał tendencyjność i nieprawdziwość zawartych tam twierdzeń. Wypracowanie to wyszło z pod pióra człowieka, który albo się na rzeczy nie zna, albo świadomie rzecz inaczej przedstawia.

Imieniem Magistratu referuje sprawę elektrowni wiceburmistrz Dr. Goldhammer. Wskazuje on na rentowność tramwaju, ale gdyby nawet były jakieś minimalne straty, należy tramwaj wybudować, bo tego się domaga ludność. Przypomina także, że kiedy przed kilkunastu laty śp. Idzikowski dostał koncesyę na kolej konną w Tarnowie, Rada miejska uchwaliła dla tej kolei 8.000 K. rocznej subwencyi. Projekt wówczas nie przyszedł do skutku, ale uchwała zapadła, i gdyby nawet teraz miasto miało coś do tramwaju dopłacić, co jest wprawdzie wykluczone, należy uchwalić budowę tramwaju. Porównuje także koszta teraźniejszego oświetlenia publicznego naftą z kosztami oświetlenia elektrycznego i wykazuje, że oświetlenie elektryczne, bez porównania lepsze, jaśniejsze i zupełniejsze będzie kosztowało tylko 2 do 3 tyś. K. rocznie więcej. Prosi więc o uchwalenie następujących wniosków:

1. Wybudować elektrownię dla pędzenia wodociągów.
2. Zaprowadzić elektryczne oświetlenie po całem mieście, gdzie niema oświetlenia gazowego.
3. Wybudować tramwaj elektryczny.
4. Rozpisać konkurs na wniesienie ofert do budowy elektrowni.
5. Zaciągnąć pożyczkę na ten cel.

R. prezydent Zaklika nie jest za natychmiastowem załatwieniem sprawy i zapytuje się, czy oświetlenia elektrycznego nie można zaprowadzić równocześnie z oświetleniem gazowem? Czy nie byłoby ekonomiczniej, jeżeli się ma zakupić całą gazownię, rozszerzyć oświetlenie gazowe po całem mieście, a siły elektrycznej używać tylko do pędzenia wodociągów.

P. inżynier Schleyen objaśnia, że rozszerzyć część rur gazowych nie tak łatwo, gdyż obecne są pewnie za wązkie, a zmiana rur trwałaby kilka lat. Do oświetlenia prywatnego z wielu ważnych względów lepiej się nadaje oświetlenie elektryczne. Tańsze jest oświetlenie gazowe, jeżeli gazownia jest w rękach miasta. Oświetlenie gazowe z elektrycznem się nie znosi równocześnie i dlatego radzi dotychczasowe oświetlenie gazowe zostawić i tylko je zasilić.

R. Stapf sądzi, że odpowiedniejszą byłaby trasa na około miasta, a nie przez Krakowską, Wałową i Lwowską.

R. Margulies nie byłby za odwlekaniem całej sprawy. Zakład elektryczny, tak, jak go projektuje inżynier Schleyen, ze wszystkiem jest dla miasta potrzebny. Trasa projektowana także jest najodpowiedniejsza.

Burmistrz zapytuje, na kiedy ma odroczyć posiedzenie z powodu spóźnionej pory. Zgodzono się na poniedziałek na godz. $5^1/_2$.

R. Dr. Rappaport żąda wydrukowania projektu elektrowni, celem rozdania go radnym do przestudyowania, ale tego nie uchwalono.

Doniosłość chwili.

Miasto nasze szybkim tempem wchodzi w okres wielkich inwestycyj. Objaw to wysoce pocieszający, dowodzi rozwoju miasta i dobrej gospodarki, jeżeli tylko obliczenia milionowych przedsięwzięć, oparte na ścisłym rachunku, wykazują rentowność powziętych planów. Gospo-

darka patrząca w przyszłość, musi zawczasu stwarzać źródła dochodu, bez obciążania ludności podatkami, zwłaszcza, jeśli warunki życia są tak trudne, jak obecnie. Droga, na jaką obecnie wstąpił Zarząd miasta i Rada gminna, stawia pomyślne na przyszłość horoskopy. Budowa wodociągu, o ile nie dozna przeszkód jeszcze w sankcyonowaniu ustawy lub w samem wykonaniu, projekt budowy elektrowni i tramwaju, wreszcie w części już zrealizowane kupno gazowni, to wszystko może w przyszłości stanowić dla miasta majątek i decydować o rozwoju miasta na setki lat w przyszłość. Byliśmy jedni z pierwszych, którzy do tych inwestycyj nawoływaliśmy całą siłą — tylko sprawy tak doniosłe nie mogą być traktowane lekkomyślnie i dlatego wszystkie warunki powodzenia projektowanych dzieł przyjmowaliśmy zawsze krytycznie, w obawie, by nie narażono gminy na straty.

Stanowisko to miało te dobre strony, że obawy nieuzasadnione można było łatwo rozwiać, zaś z argumentacyą rzeczową przeciwnicy nasi musieli się liczyć i projekt swój zmodyfikować.

Tak było z projektem budowy teatru.

Ostatni operat p. Schleyena dowiódł również, jak bardzo pożądanem było szczegółowe rozpatrzenie warunków powodzenia budowy elektrowni. Przeciw tej budowie oświadczyliśmy się wówczas. gdy kwestya wyłącznego oświetlenia nie była roztrzygniętą, dowodząc, iż budowa elektrowni wyłącznie dla celów wodociągu, lub tylko dla wodociągu i tramwaju, musi przynieść znaczny deficyt. Niemniej groziłby miastu deficyt w tym wypadku, gdyby zastosowano kosztowne dla produkcyi elektryczności maszyny parowe. Zaś przeciw motorom Diesla, znacznie tańszym, oświadczyliśmy się z powodu ich niewypróbowania i niedogodności.

W ostatnich jednak dniach warunki te zmieniły się do gruntu. Kupno gazowni jest już kwestyą, zdaniem naszem, przesądzoną, w ten sposób elektrownia pozbywa się niebezpiecznego konkurenta i gmina nabędzie wszystkie prawa oświetlenia publicznego i prywatnego. Nadto obie instytucye w jednych rękach umożliwią jedynie racyonalne i ekonomiczne zestawienie zysków i strat. A miastu wolno robić ofiary na rzecz humanitarności publicznej, czy luksusu, w tym tylko wypadku, jeśli wydatki te w dochodach znajdą pokrycie. Nadto wyjaśnienia p. Schleyena co do zastosowania motorów Diesla, o ile były oparte na doświadczeniach i prawdzie, za co i dzisiaj nie chcemy brać odpowiedzialności, nie przekonawszy się naocznie o ich praktycznej użyteczności, umożliwia miastu wykazanie rentowności przedsięwzięcia, nawet na wypadek zaprowadzenia tramwaju. W ten sposób i w takich warunkach opracowany projekt p. Schleyena, dodać musimy, bardzo skrupulatnie, jasno i logicznie, przekonać musiał, że miasto przy zakupnie gazowni i zastosowaniu motorów Diesla, może bez obawy przystąpić do budowy elektrowni, a równocześnie, mając dokładne obliczenia zysków, zaprowadzić tramwaj, którego potrzeby ludność odczuwa bardzo silnie, a z którego deficyt pierwszych lat znajdzie pokrycie. Mówimy pierwszych lat w przypuszczeniu, iż za lat 10 i więcej ruch się wzmoże, potrzeba szybkiej i taniej komunikacyi wzrośnie, a wtedy i tramwaj opłacać się będzie.

Na podstawie ostatniego referatu p. Schleyena, Rada gminna oceni doniosłość chwili dla przyszłego rozwoju miasta i stworzenia dla pokoleń rentownych źródeł dochodu i projekt ten w całości zaakceptuje. Zastrzegamy się tylko jeszcze raz, iż sprawę kupna gazowni traktujemy łącznie i nierozdzielnie z sprawą budowy elektrowni i że w zastosowaniu motorów Diesla polegamy na opinii rzeczoznawcy.

Projekt p. Schleyena budzi jednak jedną wątpliwość. Siłę maszyn obliczył p. rzeczoznawca z zastosowaniem do potrzeb dzisiejszych przy uwzględnieniu 300 lamp żarowych oświetlenia publicznego, 3.200 lamp konsumcyi prywatnej i wprowadzeniu 6 wozów tramwajowych. Wiemy jednak, w jakiej progressyi rozwijają się dzisiaj miasta i rosną potrzeby ludności, zachodzi więc obawa, czy za lat kilka już nie okaże się potrzeba zwiększenia fortu i siły elektrowni. Tego p. projektodawca zgoła nie uwzględnił, czy należycie nie wyjaśnił, a przecież smutne doświadczenia w tym kierunku szeregu miast powinny być i dla nas pouczającym przykładem.

P. rzeczoznawca, zanim decyzya Rady co do budowy elektrowni zapadnie, powinien i w tym względzie opinię naszą uspokoić i wyjaśnić, czy projektowana przez niego elektrownia starczy na przeciąg przynajmniej 20 lat i czy po upływie tego czasu, gdy zajdzie potrzeba powiększenia tego zakładu, motory Diesla będzie można również skutecznie zastosować. W przeciwnym razie, w nadziei, że przy konkurencyi dostawnych firm będą znaczne zaoszczędzenia, należałoby tę ewentualność wcześnie przewidzieć, by się w przyszłości uchronić od kosztownych rekonstrukcyj i dziś już uchwalić maszyny o sile większej.

Zresztą projekt w całej osnowie zasługuje na największe uznanie.

Wiadomości bieżące.

Posiedzenie Rady gminnej odbędzie się w poniedziałek o godzinie wpoł do 6-tej wieczór. Na porządku dziennym sprawy doniosłego znaczenia: przyjęcie projektu p. Schleyena budowy elektrowni i tramwaju nadto sprawa kupna drugiej połowy gazowni.

Odznaczenie. Wydział krajowy zamianował dra Ringelheima swoim delegatem przy nadzorze regulacyi rzeki Biały.

Z Zielonych świąt. Ubiegłym świętom sprzyjała pogoda, te też miasto miało sympatyczny wygląd świąteczny. Bramy przybrane były suto zielenią, a na ulicach roiło się od tłumnych przechodni, spieszących na nabożeństwa, lub promenujących po tutejszych „corsach". Licznym był także napływ okolicznej ludności, która w te święta podejmuje tradycyjnie pielgrzymki i wycieczki. Z pomiędzy inteligencyi i młodzieży wyjechało wielu na te dwa dni, na dasze exkursye, celem wytchnięcia i pokrzepienia się na świe-

żem powietrzu, które obecnie z powodu ciągłego upału nazbyt jest parnem i dotkliwem dla mieszkańców miasta, zmuszonych przebywać wśród murów i zaprószonych ulic.

Wieczór ku czci Juliusza Słowackiego urządza dziś t. j. dnia 5-go b. m. młodzież gimnazyum I-go. Początek o godzinie wpół do ósmej wieczór. Dochód przeznaczony jest w części na sprowadzenie zwłok poety, częścią na dochód „Pomocy koleżeńskiej".

Opera. W poniedziałek dnia 7-go czerwca b. r. odbędzie się w sali „Sokoła" przedstawienie opery komicznej I. Donizetti'ego „Don Pasquale" siłami opery teatru miejskiego we Lwowie. Występować będą Pp. Wanda Hendrichówna, August Dianni, Adam Ludwig, Władysław Paszkowski i t. d.

Dyrygować będzie prof. Wolfstal. Początek o godzinie 8-ej wieczór. Dyrekcya uprasza, by panie jawiły się na przedstawieniu bez kapeluszy.

Wielki festyn urządza w niedzielę dnia 6-go b. m. towarzystwo gimnastyczne „Sokół" w ogrodzie strzeleckim. Przygrywać będzie muzyka wojskowa 57 p. p. a program zawiera wiele niespodzianek. Początek o godzinie 3-ciej po południu.

Wiec publiczny odbędzie się staraniem tarnowskiej młodzieży akademickiej dziś t. j. 5-go b. m. w sali ratuszowej o godzinie wpół do ósmej wieczorem.

Omawianą będzie sprawa sprowadzenia swłok Juliusza Słowackiego na Wawel. W program wiecu wchodzą: zagajenie, referaty i wnioski.

Egzamin dojrzałości w tutejszem c. k. gimnazyum I-szem rozpoczął się dnia 3-go b. m., w szkole realnej rozpocznie się 8-go b. m., w seminaryum zaś nauczycielskiem odbywa się od 1-go b. m. pod przewodnictwem dyr. Trochanowskiego.

Dar grunwaldzki. Rada miasta Tarnowa uchwaliła na ostatniem posiedzeniu subskrypcyę 300 koron rocznie przez lat pięć. Niewątpimy, że za tym przykładem pójdą także inne tutejsze instytucye publiczne.

Dał znak życia komitet Juliusza Słowackiego i po trzech miesiącach swej działalności zdecydował się nareszcie przyjąć kantatę mistrza prof. Habury. Jedynie jeszcze osoba prelegenta sprawia komitetowi dużo kłopotów, ale i z tego tak sprężysty komitet wybrnie szczęśliwie i tuszyć należy, że uroczystość jubileuszowa wypadnie imponująco, bez której zresztą Słowacki nie mniej chętnieby zrezygnował.

Most na Wątoku, o którym pisaliśmy już raz, przedstawia nadal obraz zupełnego zaniedbania. Chodzi głównie o deski położone na nim, jako przedłużenie trotuaru, a te są tak zniszczone i podziurawione, że domagać się musimy natychmiastowego zastąpienia ich nowymi w interesie licznych przechodniów, którzy nie mogą się narażać na zwichnięcie lub złamanie nogi przy każdorazowej przeprawie.

Także ozdoba! Przy ulicy Topolowej stoi zeschła już od kilku lat topola, od której, zdaje się, ulica ta ma nazwę. Drzewo to ze sterczącymi w górę zeschłymi konarami i gałęziami wygląda raczej na straszydło, jak na ozdobę. I Magistrat zrobił też z tego drzewa straszydło, umieściwszy na niem napis: „Wozom zamiejscowym wystawanie na tem miejscu wzbronione pod karą 10 koron. Stanowisko dla wozów znajduje się przy ul. dąbrowskiej (małe d) lub Lwowskiej". Ale taksamo, jak wróble siadają na straszydle, taksamo stoją wozy dziesiątkami naokoło tego straszydła, nie bojąc się nikogo. Policyanta na tej ulicy nie widać. Jeżeli się jednak czasem tam zabłąka, to wozy udają, że się zabierają stamtąd, a po jego odejściu, dalej sobie spokojnie stoją. Poco więc ta uschła topola z tą przestrogą, której nikt nie słucha. Nie byłoby lepiej, topolę tę ściąć, a ulicy dać inną stosowniejszą nazwą, n. p. ulica Barona Hirscha, bo przy niej stoi ładny budynek szkoły fundacyjnej.

Moralne trucizny. Nowa zaraza, nowa ohyda moralna i językowa opuściła prasę drukarską. Nakładem sklepikarza Landaua ze Lwowa wyszedł świeży szereg „powieści senzacyjnych" w wydaniu zeszytowem p. t. „Czarna Biblioteka". Świeże zapasy pornografii, ohydnych mordów, świeże zapasy trucizny, którą wsączać poczną w siebie dusze młodzieży szkolnej, kucharek i służby, stali klienci podobnych wydawnictw. Wstręt bierze pisać o tych „powieściach", o stylu żargonowym, wytworach jakichś spaczonych moralnie „powieściopisarzy" i nigdzie ani śladu reakcyi.

Ot! W dziennikach czasem ktoś się odezwie, co oczywiście trudno nazwać energiczną i planową reakcyą, a tu potrzeba pracy wytrwałej, by nie dać tej truciźnie szerzyć się w dusze ubogich duchem.

W Królestwie rozpoczęło reakcyę już dawno wydawnictwo Nasierowskiego, które ostatnio wydało senzacyjną wprawdzie, ale pisaną szlachetnie, pięknym stylem i wolną od pornografii powieść p. t. „Demon zniszczenia", opisującą katastrofę messyńską. Powieść ta rozeszła się w 50.000 egzemplarzy wśród mas, za nią ukazały się inne wydawnictwa z dziejów naszych, jak: „Somossiera" i wiele innych, prawie wszystko pióra utalentowanego pisarza Kazimierza Kalnowskiego, rozchwytywane przez sfery niższe i przez młodzież, bo w szacie senzacyjnej, w zeszytach po 5 kop.

Czyżby i u nas nie dało się zrobić coś podobnego i takiemi popularnemi, a taniemi wydawnictwami wyprzeć te „Widma w zbroi" i te „Nick-Carter'y i „Holmesy"? Możnaby wydać w zeszytach dużo rzeczy z naszej literatury, ozdobić obrazkami, a walka z pewnością odniosłaby skutek. Naprzykład takie powieści historyczne Gąsiorowskiego, pisane popularnie, zajmująco, wydane w zeszytach czyż nie znalazłyby czytelników wśród tych, którzy karmią się dziś „Czarnemi Bibliotekami?" Wartoby pomyśleć nad tem, a byłoby to bardzo wielką przysługą, oddaną społeczeństwu.

Nadesłane.

za rubrykę tę Redakcya nie odpowiada.

Baczność! Baczność!

50000 PAR OBUWIA

4 pary bucików tylko 8 koron.

Z powodu niewypłacalności wielu większych fabryk, mam wielką ilość bucików do sprzedania po cenach o wiele niższych od kosztów wyrobu. Sprzedaję więc każdemu 2 pary męskich i 2 pary damskich bucików,

wszystkie 4 pary za 8 koron.

Skóra żółta lub czarna, podeszwy silnie kołkowane z obkładami bardzo eleganckie! Najnowszy fason!

Wysyłka za zaliczką

L. Zweiga, eksport obuwia, Kraków,
Nr. 127|282.

Wymiana dozwolona, lub wzrot pieniędzy.

Do sprzedania

Portal firmy „J. Próchnik"

ulica Targowa. Wiadomość w sklepie.

Zastępstwo Budapeszteńskiego Zakładu Ubezpieczeń „FONCIERE"

poleca się najuprzejmiej do przyjmowania wniosków pod najkorzystniejszemi warunkami na ubezpieczenie w dziale **ogniowym, życiowym, gradobicia**, od **kradzieży z włamaniem, nieszczęśliwych wypadków kalectwa**, od **wypadków kolejowych**, ważne na całe życie i całą kulę ziemską. Celem udzielania wszelkich wyjaśnień w sprawach ubezpieczeń, chętnie się zgłasza za wezwaniem kartką korespondencyjną zastępca

ARNOLD FELD, Tarnów, ul. Krakowska l. 34.

Willa murowana w Tarnowie

wygodnie urządzona o siedmiu pokojach, łazienką, wodociągiem, ogrodem owocowym, placem budowlanym, stajnią na konie, wozownią i szopą **z wolnej ręki do sprzedania.**

Wiadomość: H. Wierzycki, Tarnów.

Największy skład mebli

SAULA WOLFA w TARNOWIE, WAŁOWA L. 16.

poleca

kompletne urządzenia pokoi, wil, lokalów i t. p. od zwykłych do najwybredniejszych o różnych gatunkach drzewa, biura amerykańskie itp.

!! 20% taniej jak wszędzie !!

Skład i fabrykę wyrobów betonowych, materyałów budowlanych, - przedsiębiorstwo budowy kanałów i t. p.

polecają

Salomon Eichhorn i Henryk Holländer

w TARNOWIE (Czarna droga).

NUSSDORFA MYDŁO PROSZKOWE
WYROBU KRAJOWEGO

jest najnowszym i najlepszym środkiem do prania i czyszczenia bielizny bez użycia mydła i sody. Mydło Nussdorfa proszkowe jest bez chlorku pod gwarancyą, nie niszczy bielizny, nadaje się znakomicie do czyszczenia plam, nacierania i mycia rąk. Ogromna oszczędność, wygoda i znakomite zastosowanie praktyczne mydła Nussdorfa.

Jedyna fabryka wyrobu we Lwowie.

Główne zastępstwo na Tarnów i okolicę:

Moses Blumenfrucht, Plac drzewny nr. 2.

Do nabycia we wszystkich sklepach korzennych.

Marka ochronna: „Kotwica"

Liniment. Capsici comp.,

zastąpienie

Pain-Expelleru,

jest powszechnie znane jako **wyśmienite, bóle uśmierzające nacieranie**; do nabycia we wszystkich aptekach po cenie 80 hal., K 1.40 i 2 K. Przy kupnie tego powszechnie ulubionego środka domowego należy przyjmować tylko butelki oryginalne w pudełkach z naszą ochronną marką „**kotwicą**", wtenczas jest pewność, że się otrzymało wyrób oryginalny.

Apteka Dr. Richtera pod „złotym lwem"
w Pradze, ulica Elżbiety No. 5 nowy.

Wysyłka codzienna.

Wydawca i redaktor odpowiedzialny: Leon Tomaszewski. Drukiem Józefa Pisza w Tarnowie.